

*Przeciw globalnemu kapitalizmowi!*

# *Pracownicza Demokracja*

Czerwiec 2013

Nr 162 (215)

Cena: 2 zł

**PLATFORMA TONIE**

**W numerze:**

- \* Walki miejskie
- \* Skandynawia - mity i fakty
- \* Antyfaszyści zwalczają islamofobię
- \* Jak zmieniają się idee
- \* Masowe protesty w Turcji
- \* Zamieszki w Szwecji
- \* Bij się w piersi, Angelino?
- \* Kopyt/Kowalski:  
"Kto zabił Jolantę Brzeską?"

# Wzmocnijmy walkę przeciw cięciom



**Referendum w zakładach:  
głosujmy za strajkiem generalnym**

# Cięcia lokalne - problem krajowy

**Cięcia socjalne na poziomie samorządów to ważna część obrazu "cichych cięć" w dzisiejszej Polsce. Mieszczą się choćby w tym cięcia w wydatkach na szkoły, przedszkola i żłobki (zwolnienia pracowników i ograniczanie im dodatków motywacyjnych do plac, rosnące stawki opłat dla rodziców, a w najgorszym razie zamykanie całych placówek), oszczędzanie na szpitalach z dążeniem do ich komercjalizacji, czy wręcz prywatyzacji oraz cięcia w transporcie publicznym (podwyżki cen biletów, likwidacja linii, odbieranie uprawnień pracowniczych).**

Władze samorządowe tłumaczą konieczność cięć dziurami w budżetach lokalnych - wyjaśnienie jest więc identyczne z tym stosowanym przez rząd na poziomie ogólnopolskim. Skoro "nie ma pieniędzy", trzeba ciąć. I nie się tam, gdzie najłatwiej, czyli na potrzebach niezamożnych ludzi.

Przyczyny problemów finansowych samorządów są bardzo proste. Władze centralne przerzucają na nie coraz więcej odpowiedzialności, ale bez odpowiednich środków finansowych. Budżety samorządów z jednej strony czerpią dochody z ogólnokrajowych podatków PIT i CIT (z których blisko połowa pozostaje na poziomie gmin, powiatów i województw), z drugiej otrzymują z budżetu subwencje i dotacje celowe na konkretne zadania. Obniżki tych podatków, jak i znaczne ograniczenie podatku spadkowego i od darowizn (wpływających do budżetów gmin), wpłynęły więc na spadek dochodów samorządów. Spowolnienie gospodarcze działa w taki sam sposób. Samorządy mogą też szukać dochodów na inwestycje w kasie unijnej, co też czynią, ale ko-

nieczny wkład własny w celu wydania pieniędzy "europejskich" faktycznie przyczynia się do dalszego zadłużania.

## Zrobić dobrze biznesmem

Władz samorządowych nie należy jednak traktować jako po prostu ofiar polityki rządu centralnego, który ich rękami może "po cichu" dokonywać cięć wydatków na cele społeczne. Priorytety władz samorządowych są z gruntu te same, co władz centralnych - czynienie z własnego terytorium idealnego miejsca dla bogacenia się biznesmenów. Przy tym absurdalnych wydatków nie brakuje także na poziomie lokalnym.

Najlepszym tego przykładem były zeszłoroczne gigantyczne pieniądze na promocję, strefy kibica i inne "pałace potrzeby" związane z Euro 2012 r. Mieszkańcy miast-gospodarzy tej imprezy jeszcze długo spłacać będą rozrzutność miejskich rajców, by "pokazać się światu". Do tego dochodzą wydatki władz lokalnych na samych siebie. Na przykład w 2012 r. warszawski Ratusz przyznał 43 mln premii dla urzędników. W latach 2006 - 2012 nazywało się tego już

ponad 300 mln. Słowo "urzędnik" jest bardzo pojemne: od osób obsługujących "za okienkami" (których wynagrodzeń w pełni bronimy) po burmistrzów dzielnic i szefów miejskich spółek. Nie wiemy więc, ile z tych pieniędzy trafiło do zwykłych pracowników, a ile do ich

zwierzchników. Wiemy jednak, że władza o sobie nie zapomina, a zeszłoroczny rekordzista, burmistrz Bemowa, otrzymał 25 tys. zł. premii.

Generalnie samorządy lojalnie uczestniczą w rządowej grze zamykając szkoły czy prywatyzując szpitale. Nie ma z ich strony rzeczywistego oporu wobec tej polityki. Pamiętajmy, że na poziomie samorządowym mamy zwykle te same partie, które decydują o polityce centralnej - i tak samo starające się być "przyjazne wobec biznesu". Do tego im mniejsza miejscowość, tym bardziej władze lokalne połączone są więzami towarzysko - finansowymi z lokalnymi kapitalistami, jak i biskupem czy policjantem. Układy "między wójtem,

konieczność "rozwoju", rozumianego jako "przyciąganie inwestorów" (najlepiej w wielkich biurach). Nie usłyszymy więc prezydentów miast narzekających na zbyt małe podatki dla najbogatszych czy rujnującą miejskie zasoby reprivatyzację. Prywatyzacja postrzegana jest natomiast jako dobry sposób na ratowanie samorządowych budżetów. Największy sprzeciw bogatszych gmin budzi natomiast tzw. "janosikowe", czyli konieczność dzielenia się dochodami z gminami uboższymi. Ostatnio władze szeregu miast (Kraków, Poznań, Warszawa) przygotowały także kampanie na rzecz płacenia podatków właśnie tam, kierując gniew na przybyszy śmiących korzystać np. z transportu publicznego, a rozliczających się w swych rodzinnych miejscowościach (zwykle mniejszych i uboższych). Do ograniczonego spojrzenia konkurencji w zapewnianiu komfortu biznesmem dochodzi więc również ograniczone spojrzenie walki o przejęcie pieniędzy będących w dyspozycji innych samorządów.

## Patrzmy na bogactwo oligarchów, nie na budżety gmin

Ważne jest, by protestując przeciw cięciom wydatków samorządowych umieszczać tę sprawę w szerszym kontekście narastających problemów gospodarczych, wzrastania różnic między bogatymi a biednymi przy atakach na ludzi niezamożnych w skali ogólnokrajowej. Ostatecznie problemem jest niezdolność polskiego kapitalizmu (w kontekście narastających problemów kapitalizmu w skali świata) do rozwiązania kluczowych kwestii społecznych. Walcząc z cięciami nie możemy więc dać się wpuścić w ślepią uliczkę walki o kurczące się zasoby na poziomie gmin. Pytanie nie brzmi: gdzie ciąć, by zrównoważyć budżet, ale jak zmienić sytuację, w której w całym kraju obok zamkniętych osiedli, dzielnic biurowców i drogich samochodów mamy eksmisje na bruk, murszejące szkoły i coraz droższy transport publiczny?

**Str. 2: Filip Ilkowski**



14.05.13 Warszawa. Protest pracowników komunikacji miejskiej (patrz s. 9). Radni powinni wspierać takie protesty - a ilu to robi?

panem a plebanem" są rzeczywistością kapitalistycznej Polski XXI wieku niewiele odbiegającą od opisu w renesansowym traktacie Mikołaja Reja.

Także w większych miejscowościach politykę władz samorządów określają ramy wytoczone przez

## Walki miejskie

**W wielu miastach narastają protesty przeciwko cięciom socjalnym i podwyżkom cen usług.**

Wolny Związek Zawodowy "Sierpień 80" prowadzi od grudnia 2012 r. kampanię pt. „Nie - dla podwyżek cen biletów, Tak - dla bezpłatnej komunikacji miejskiej”. W ostatnich tygodniach związek przeprowadził akcje uliczne w tej sprawie m. in. w Koszalinie, Gdańsku, Katowicach, Piekarach Śląskich, Lublinie i Krakowie.

W Warszawie głośnym echem odbyło się odebranie rodzinom pracowników Zarządu Transportu Publicznego praw do darmowych przejazdów komunikacją miejską. 14 maja kilka tysięcy pracowników piketowało z tego powodu miejski Ratusz (patrz s. 9). Najbardziej skuteczną odpowiedzią na ten atak byłoby natychmiastowe ogłoszenie bezterminowego strajku komunikacji. Niestety, liderzy związkowi się na to nie zdecydowali z obawy przed konsekwencjami prawnymi. Plusem jest jednak

to, że wszystkie związki występują wspólnie i planują wejście w spór zbiorowy z zarządem ZTM. W czerwcu/lipcu może więc dojść do strajku.

Przeciwko rosnącemu cenom biletów protestują też korzystający z komunikacji mieszkańcy. Koalicja "Stop podwyżkom cen biletów ZTM" 20 czerwca (g. 17.00, Patelnia przy stacji metra Centrum) przeprowadzi "Protest Wściekłych Pasażerów" demonstracyjnie zanosząc do rady miasta 15 tys. zebranych podpisów pod projektem uchwały



03.06.2013

zakładającym przywrócenie niższych cen biletów obowiązujących w 2012 r. Podpisy przeciw podwyżkom wciąż są zbierane - każda pomoc jest mile widziana. Dodajmy, że władze miasta mają zupełnie inne plany, co do cen biletów ZTM, planując ich kolejną podwyżkę od 2014 r. Wcześniej chcą odebrać ulgi na przejazd osobom na studiach doktoranckich.

Trwają także protesty przeciw cięciom wydatków na szkoły i przedszkola. Młodzi nauczyciele ze Związku Nau-

czycielstwa Polskiego organizowali protesty na poziomie warszawskich gmin przeciw cięciom w wydatkach motywacyjnych dla nauczycieli.

Natomiast Warszawa Społeczna i OPZZ "Konfederacja Pracy" 3 czerwca przeprowadziły kolejny protest przeciw cięciom w stołecznej edukacji. Organizacje te tylko w ciągu 4 dni zebrały 11 525 podpisów pod apelem „Szkoły to nie puszki, dzieci to nie sardynki: Nie dla cięć w warszawskiej edukacji!”. Trwa także kampania na rzecz odwołania ze stanowiska Prezydenta Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz.

Działkowcy z Polskiego Związku Działkowców zorganizowali 6 maja pikietę przed biurami parlamentarzystów PO. Akcja ta była związana z pracami w Sejmie nad nowym prawem dotyczącym ogrodów działkowych. Zmiany proponowane przez PO są zagrożeniem dla dalszego istnienia ogrodów działkowych, których jest w Polsce 4600 i znajduje się w nich ponad 966 tys. działek. Korzystają z nich głównie emeryci (42 proc.) i renciści (11 proc.).

# Wzmocnijmy walkę przeciw rządowi

**Kryzys w Polsce się pogłębia na tle trwającej światowej stagnacji gospodarczej. Jest to jedną z głównych przyczyn wojny na górze w Platformie.**

Podziały w PO pokazują, że rząd nie jest równie silny, jak wyglądał nie tak dawno temu. To dobra wiadomość dla wszystkich uczestników społecznych protestów.

Jak wygląda sytuacja ekonomiczna? Nie ma już śladu zielonej czy jakiegokolwiek innego koloru wyspy.

W grudniowym numerze *Pracowniczej Demokracji* z roku 2009 napisaliśmy:

“Tym co ratuje Polskę od tak dewastujących skutków kryzysu, jakich doświadczają np. państwa bałtyckie czy Węgry, to stosunkowo mniejsza integracja z zachodnimi gospodarkami. Handel z zagranicą stanowi mniejszą część polskiej gospodarki - a banki nie są związane z zagranicą w tak wielkim stopniu jak banki w innych krajach regionu. Jednak nie należy posuwać się za daleko w opisywaniu gospodarczego sukcesu. Polska gospodarka gwałtownie zwolniła - nie może uciec od globalnego kryzysu. Gdy Tusk mówi o “suchej stopie”, to mówi tylko o niewiele ponad zerowym wzroście gospodarczym. Skarpety większości społeczeństwa są więc przesiąknięte.”

Od tamtego czasu postępuje spowolnienie gospodarcze wraz z erozją poziomu życia większości społeczeństwa.

W grudniu 2009 r. bezrobocie liczyło 11 procent – dziś 14. Według najnowszych danych polska gospodarka jest na granicy recesji. Opublikowany 28 maja raport OECD (Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju skupiająca 34 państwa) przewiduje, że wzrost polskiej gospodarki w roku 2013 wyniesie zaledwie 0,9 procenta – wcześniejjsza prognoza mówiła o 1,6 procentowym wzroście.

Nie należy też liczyć na ratunek ze strony Unii Europejskiej. Według OECD w tym roku strefa euro się skurczy o 0,6 procenta.

## Dług

Światowa gospodarka znajduje się w długotrwałym kryzysie. Dla rządu Tuska największym problemem jest wzrastający dług państwa. Dług jest widziany jako przyczyna kryzysu. Czy rzeczywiście tak jest? Jak zauważył brytyjski marksista Alex Callinicos: “Być może istnieje wysoki stopień korelacji między deszczem oraz faktem, że biorę ze sobą swój parasol. Jednak to nic nam nie mówi o tym, czy moje korzystanie z parasola powoduje deszcz czy na odwrót... być może niski wzrost gospodarczy jest przyczyną wysokiego zadłużenia raczej niż odwrotnie.” (*Socialist Worker* 27.04.2013)

Dług stanowi niebezpieczny dla

gospodarki problem tylko w warunkach pogłębiającego się kryzysu. Ogromne zadłużenie państw po drugiej wojnie światowej nie stanowiło wielkiego problemu, ponieważ w owym czasie miał miejsce szybki wzrost gospodarczy. Dziś tego wzrostu nie ma i stopa zysku jest dużo niższa niż w tamtym okresie.

Ta spadająca stopa zysku (stosunek między wydatkami inwestycyjnymi a zyskami) jest tendencją wbudowaną w kapitalizm. Dzisiaj rządy atakują standard życia zwykłych ludzi, by poprawić zyskowność kapitału, ale i tak nie mogą przywrócić potężnego wzrostu gospodarczego z lat 50-tych i 60-tych.

Wnioski dla pracowników w Polsce i innych krajach najsurowiej się nieuchronnie – logika kapitalizmu zawsze będzie dla nas szkodliwa, więc póki ten system istnieje musimy dbać o pracowników, a nie kapitalistyczne interesy. Oznacza to odrzucenie wszelkich prób przekonywania nas, że zwolnienia oraz cięcia w płacach (m.in. w tzw. “przywilejach pracowniczych”) i wydatkach socjalnych są stosowane dla naszego dobra. Trzeba przeciwstawić się wszystkim zwolnieniom i cięciom.

## Bojowe nastroje pracowników

Wielu dziennikarzy słusznie zauważyło, że obecne podziały w Platformie i niższe notowania dla rządu i premiera wynikają z coraz większych problemów polskiej gospodarki. Jednak rzadko biorą pod uwagę bardziej bojowe nastroje wśród pracowników. Sam fakt, że po śląskim strajku generalnym główne centrale związkowe mówią o przygotowaniu masowych protestów i strajku generalnego powoduje, że rządzący nie wyglądają na tak mocnych i że jest jakaś nadzieja.

Sytuacja jest tak dramatyczna, że liderzy trzech głównych central związkowych nawiązali bezprecedensową współpracę. 20 maja Piotr Duda (NSZZ “Solidarność”), Jan Guz (OPZZ) i Tadeusz Chwałka (Forum Związków Zawodowych) spotkali się w gdańskiej siedzibie “Solidarności”.

Ogłoszono, że duże centrale zapraszają też inne związki do współpracy. “Ten rząd ma tylko jeden sukces, którym może się pochwalić. Udało mu się skonsolidować związki zawodowe. Będziemy teraz działać wspólnie, do współpracy zaprosimy też mniejsze, niereprezentatywne centrale związkowe”, powiedział Duda.

Guz podkreślił: “Bez względu na to czy to będzie rząd Tuska, Millera, Kaczyńskiego – jeśli nie będzie szanował



20.05.13 Gdańsk. Chwałka, Duda i Guz. Trzeba wykorzystać bezprecedensową jedność liderów związkowych.

demokracji pracowniczej, jeśli nie będzie szedł w kierunku, by pracownik mógł godnie zarabiać, by były tworzone miejsca pracy – to będzie naszym wrogiem.”

To dobra postawa i odpowiedź dla tych, którzy widzą świat jedynie przez pryzmat mandatów sejmowych. Tacy ludzie myślą, że skoro konserwatywny, prawicowy PiS jest najsilniejszą partią opozycyjną, to wygrane związkowców z Tuskiem oznaczać będzie zwycięstwo PiS-u w wyborach – i powtórkę antypracowniczych i wstecznych światopoglądowo rządów Kaczyńskiego.

Zapominają jednak, że jeśli jesteśmy w stanie pokonać Tuska, dlaczego mielibyśmy nie potrafić wygrać z każdym rządem, który będzie atakował pracowników i ich rodziny?

## Referenda strajkowe

Są już działania w zakładach pracy na rzecz ewentualnego strajku. “Solidarność” przeprowadza referendum strajkowe w zakładach pracy, Forum robi to samo wśród swoich członków, a OPZZ zapowiedziało, że także dołączy do akcji referendalnej.

W ankiecie referendalnej “Solidarności” są dwa pytania: “Czy weźmiesz udział w strajku i czy weźmiesz udział w manifestacji w Warszawie zorganizowanych przez NSZZ „Solidarność” przeciwko projektowanym przez koalicję rządzącą zmianom w kodeksie pracy i za ograniczeniem stosowania umów śmieciowych”.

Jest oczywiście bardzo możliwe, że liderzy związkowi będą chcieli złagodzić siłę uderzenia wrzesniowej akcji – już to zrobili 26 marca podczas strajku generalnego na Śląsku. W tej sytuacji wiele zależy od tego, jaka będzie presja ze strony zwykłych pracowników.

Dlatego mówimy że:

\* Trzeba wykorzystać bezprecedensową jedność wśród liderów związko-

wych, by przekonywać koleżanki i kolegów do strajku generalnego.

\* Trzeba przeprowadzić intensywną kampanię wokół referendum strajkowych, jednocześnie wzmacniając samoorganizację szeregowych pracowników w zakładach pracy – niezależnie od przynależności związkowej.

\* Nie należy odraczać lokalnych akcji protestacyjnych przed wrześniem. Nie ma lepszego sposobu na zapewnienie, by wrzesniowe protesty były skuteczne, niż dzisiejsze walki i zwycięstwa w zakładach.

Str. 3: Andrzej Żebrowski

## RADYKALNA LEWICA I WALKA ZWIĄZKOWA

**Niektórzy aktywiści szeroko pojętej radykalnej lewicy mają opory przed włączeniem się do akcji związkowych. Wskazują na biurokratyzację związków zawodowych i na powiązania z PiS czy SLD.**

Nieraz posługują się stereotypowym myśleniem, uważając że większość związkowców ma wsteczne poglądy w różnych sprawach.

Trzeba przekonywać, że w systemie opartym na wyzysku pracowników nie ma niczego ważniejszego od walki samych pracowników.

Zadaniem autentycznej lewicy nie jest więc głoszenie swoich krytycznych uwag przy staniu z boku tej walki, lecz angażowanie się w nią ramię w ramię z pracownikami – zarówno uczymy się od pracowników obok nas, jak i przekonujemy ich do swoich argumentów.

Jak powiedziała genialna Róża Luksemburg: “Tam gdzie wykuwa się łańcuchy kapitalizmu, tam muszą zostać zerwane”.

## Parada Równości 2013 - walka z homofobią

# Nie jesteśmy robotami



Dwie twarze homofobii. Nienawistna posłanka Pawłowicz i "tradycyjny" prezydent Komorowski.

Jednym z ośmiu postulatów tegorocznej Parady Równości jest "zmiana polityki społeczno-ekonomicznej i zaprzestanie przerzucania kosztów kryzysu na barki ludzi najuboższych." Słusznie!

Dyskryminacja mniejszości i wyzysk ekonomiczny są częścią tego samego kapitalistycznego świata, który sprowadza nas do mięsa roboczego mającego wydajnie pracować i rodzić dzieci. Henry Ford miał kiedyś narzekać, że ilekroć prosi o parę rąk, dostaje w zestawie jeszcze mózg.

Jednak wbrew marzeniom Fordów tego świata nie jesteśmy tyrającymi na ich majątki robotami. Mamy swoje uczucia i pragnienia, których częścią jest nasza seksualność. Dlatego walka o równość w tej sferze życia jest częścią walki o prawa pracownice. Szczególnie, że niepasujący do jedynie słusznego modelu rodziny i

życia seksualnego "inni", mogą stać się "koźłem ofiarnym" odwracającym uwagę od poczynań oligarchów czy bankierów.

To prawda, że w dzisiejszym świecie zdarza się, że rządy starają się utrzymać swoje poparcie godząc się na więcej wolności w sferze seksualnej, bo nie są w stanie dawać więcej chleba (i dają go coraz mniej). Jednak nie zmienia to faktu, że prawa mniejszości są stale podważane i stale trzeba o nie walczyć. W Polsce, gdzie nawet zawieranie związków partnerskich to dla władzy zbyt radykalizm, jest to aż nadto oczywiste.

Bronisław Komorowski odmówił patronatu na tegoroczną Paradę Równości. Nic dziwnego, na co dzień patronuje on nierównościom, więc próby organizatorów skierowane były w złą stronę.

Filip Ilkowski

## Broszura SLD

# (Nie)zbędnik historyczny lewicy

Jednym z istotniejszych wydarzeń ostatniego miesiąca po lewej stronie polskiej sceny politycznej (konotacja teatralna pojęcia scena jak najbardziej zamierzona) było ukazanie się "Niezbędnika historycznego lewicy" pod redakcją Bartosza Machalicy.

Piszę to bez cienia ironii, ponieważ świadoma refleksja nad historią polskiej lewicowości powinna przyczynić się do programowego dookreślenia mdławego w ostatnich latach środowiska związanego z SLD. O doniosłości SLD-owskiej publikacji świadczy także mnogość recenzji i komentarzy pojawiających się w lewicowych, jak i prawicowych, tytułach od momentu pojawienia się tego kompendium.

Gros wyżej wspomnianych tekstów przedstawia materiał historyczny zawarty w "Niezbędniku...", jak i sposób jego omówienia, dlatego też czuję się zwolniony z obowiązku powielania tej benedyktyńskiej roboty w swoim tekście. Zamiast tego proponuję czytelnikowi zwrócenie uwagi na intencję autorów dobierających takie, a nie inne, fakty historyczne i interpretujących je w taki, a nie inny, sposób. Nie bez znaczenia jest także kontekst historyzoficzny, który z materiału zaproponowanego przez zespół p. Machalicy się wyłania.

Zatem od początku.

Redakcja "Niezbędnika" zaczęła omawianie historii polskiej lewicy od powstania PPS-u, która to partia, w listopadzie 1892 r., niczym Afrodyta z śródziemnomorskich odmętów, wyłoniła się na powierzchnię dziejów. Nie ma w tekście nawet wzmianki o rewolucji 1905 r., oraz o szeregu kluczowych postaci rodzącego się ruchu lewicowego. Nie znajdziemy więc wzmianki

nawet o najwybitniejszej działaczce końca XIX i początku XX wieku - Róży Luksemburg.

Co jest oryginalnego w refleksji autorów broszury nad okresem dwudziestolecia międzywojennego? Otóż jest to takie przedstawianie sytuacji społeczno-politycznej, w której PPS, zde-



cydowanie pozytywny bohater SLD-owskiej narracji, pełni rolę z jednej strony ojca założyciela porządku politycznego II Rzeczypospolitej, fundatora swobód obywatelskich i prospołecznych działań państwa, z drugiej natomiast podstawowego antagonisty

sanacyjnych i antydemokratycznych przemian tego okresu.

W rozdziale poświęconym roli Kościoła w II RP znalazł się fragment który, mam wrażenie, miał posłużyć twórcom "Niezbędnika" do doraźnej walki politycznej. Brzmi on następująco: "pomimo krytyki Kościoła, PPS w swoim przekazie politycznym i działalności skupiał się na sprawach społecznych." Intencją autora powyższych słów było nakreślenie granicy pomiędzy lewicą socjalną, której przedstawicielem ma być SLD, a lewicą obyczajową reprezentowaną przez Ruch Palikota. Oczywiście z zaznaczeniem, że tylko pierwsza z wymienionych partii jest spadkobiercą tradycji PPS-u. Ocenie czytelnika pozostawiam to, czy którykolwiek z tych politycznych bytów na określenie mianem spadkobiercy PPS-u zasługuje.

Kolejny rozdział "Niezbędnika" mimo tego, że jest najkrótszy, wywarł na mnie szczególne wrażenie. Łatwo zgadnąć, że dotyczy on zagadnień związanych z drugą wojną światową.

Publikacja SLD ukazała się 4 maja 2013r, zatem dwa tygodnie po obchodach siedemdziesiątej rocznicy Powstania w Getcie Warszawskim. Dziw zatem bierze, że autorzy broszury nie uznali za stosowne wspomnieć o tym wydarzeniu, pamiętając o tym, że największa żydowska partia, Bund, był ugrupowaniem pielęgnującym tradycję socjaldemokratyczne.

Po rozdziale najkrótszym, zgodnie z tajnikami kompozycji, zazwyczaj pojawia się ten najdłuższy. Dotzymanie tej zasady jest jedną z niewielu mocnych stron "Niezbędnika". Oczami twórców publikacji lata pomiędzy 1945 a 1989 r., nie licząc drobnych uniedogodnień do 1956 r. (wynikających, zdaniem autorów, z tendencji nacjonalistycznych zarówno polskich, jak i ukraińskich) były okresem: prężnej odbudowy państwa ze zniszczeń wojennych, umocnienia sytuacji geopolitycznej Polski, reformy rolnej cementującej własność prywatną drobnych rolników, reformy administracyjnej ułatwiającej rozwój peryferii, rozwoju mieszkalnictwa, oraz rozwoju kultury, sztuki, wolnych mediów (sic!), a

także poszerzenia emancypacji kobiet nie mającego precedensu w innych państwach regionu. Sukcesy PRL zwieńczone cudami dekady Gierka miały niestety swój smutny koniec. Koniec ów był spowodowany światową recesją połowy lat siedemdziesiątych (z taką tezą można się zgodzić pamiętając jednak, że polityka gospodarcza PRL była oparta na kapitalistycznej logice akumulacji kapitału, co w sposób wyczerpujący omawia już "List otwarty do partii" Kuronia i Modzelewskiego z 1965 r.), jak również stanem wojennym mającym swe źródło w... radykalizacji "Solidarności". Jeden z największych ruchów oddolnych XX wieku w Europie zostaje tu zatem przedstawiony jako warcholski destruktor zaprzepaszczający sukcesy państwa socjalistycznego, jakim jakoby miało być PRL.

W ostatnim rozdziale traktującym o III RP autorzy "Niezbędnika" celnie punktują liczne patologie otaczającej nas rzeczywistości wymieniając narastającą biedę i rozwarstwienie społeczne, bezrobocie, upadek szkolnictwa, relacje państwo - Kościół, czy restrykcyjne prawo aborcyjne. Chwałę się jednocześnie wątpliwymi sukcesami SLD, takimi jak Traktat akcesyjny do UE, wstąpienie do NATO czy Konstytucja 1997 r. Myślę, że redakcja "Niezbędnika" sprytnie przemilczała to, co dla czytelnika jest najważniejsze, a więc zasadność interwencji w Iraku i Afganistanie, antylokatorskie zapisy dotyczące eksmisji, tajne więzienia CIA, czy *last but not least* zblatowanie władzy i biznesu, którego finałem była afera Rywina.

Jaka zatem powinna być reakcja czytelnika o autentycznie lewicowych zapatrywaniach na lekturę "Niezbędnika"? Konsternacja? Zażenowanie? Otóż wydaje mi się, że żadne z powyższych. SLD przedstawia wizję historii z gruntu niespójną z wizją socjalizmu wolnościowego, pochwalając przy tym koncepcję obciążoną ciągłymi w stronę patriotyzmu i państwa zbudowanego na połączeniu tendencji centralistyczno - etatystycznych z ładem kapitalistycznym. Mówiąc krótko - nie nasza bajka.

Kamil Łukaszek

## O prawo do decydowania o własnym ciele

# Bij się w piersi, Angelino?

14 maja Angelina Jolie – uznawana za jedną z najseksowniejszych kobiet na świecie - na łamach dziennika *The New York Times* ogłosiła, że podda się rewolucyjnej podwójnej mastektomii, a w najbliższej przyszłości rozważy usunięcie jajników.

Swoją decyzję gwiazda motywuje wysokim ryzykiem zachorowania na nowotwór piersi i jajników, ze względu na występujący u niej zmutowany gen BRCA1. Jolie była świadkiem przegranej walki z rakiem swojej matki, Marcheline Bertrand, która zmarła w wieku 56 lat. Tydzień później zmarła wskutek choroby ciotka aktorki.

Media na całym świecie prześcigały się w komentarzach. Prywatna decyzja aktorki oraz jej, szlachetny skądinąd, apel o profilaktykę raka piersi i wezwanie do badań genetycznych z odważnych stały się nagle szokujące, kontrowersyjne i, jak napisał publicysta Łukasz Warzecha "kwestią dla psychiatry". Pewnie, że szkoda fajnych cycków. Cycki są przecież po to, by "upiększały" ostatnią stronę tabloidu, którego komentatorem był do niedawna pan Warzecha. Cycki nieobcięte są sexy. Cycki obcięte nie spełniają już swojej roli.

Warto dodać, że Angelina Jolie nie jest pierwszą celebrytką, która poddała się rewolucyjnej usunięciu piersi. Jest jednak pierwszą kobietą – symbolem seksu – w wieku, kiedy Hollywood jeszcze o niej nie zapomniało, która na własne życzenie pozbyła się atutów kobiecości, w środowisku, gdzie idealne ciało jest najważniejsze. Operacji plastycznych nie dokonuje się w Hollywood, aby ratować życie, ale po to, by być pięknym i wiecznie młodym.

### Antykobięcy dyskurs

W 2012 Sharon Osbourne, która chorowała wcześniej na raka jelita, wiedząc, że również odziedziczyła zmutowany gen, zdecydowała o usunięciu obu piersi. Jak podkreśliła żona lidera Black Sabbath – w jej wieku nie była to aż tak trudna decyzja. Sharon Osbourne jest w końcu przebrzmiałą i nieco już czerstwą gwiazdą, a jej ciało nie jest obiektem pożądania milionów mężczyzn na całym świecie. Kogóż by obchodziła jej mastektomia.

W społeczeństwie, gdzie dominuje seksistowski, antykobięcy dyskurs, decyzja każdej z tych pań powinna być uznana za akt odwagi. Zastanawiająca jest ogromna krytyka, z jaką spotkała się Angelina Jolie. Rewolucyjna mastektomia okazuje się być drugą aborcją. Kobieta decydująca o swym ciele w sposób niezgodny z mizoginicznym rozumowaniem – wariatką.

Motywacją dla Jolie jest strach przed chorobą i osieroceniem dzieci. Podjęła ona świadomą i bardzo trudną decyzję stawiając (w swoim przekonaniu) życie ponad tak ważny w jej przypadku wizerunek. Być może właśnie tak wielu przeszkadza to, że piękna kobieta, zamiast – jak nakazuje prawo natury – upiększać się i swoim pięknem zachwycać pleć brzydką, rodzić i karmić tyle dzieci, ile Bóg da, wbrew narzuconej kobietom roli – zamiast się poświę-

tuną wypowiedź przeproszał później w rozesłanym do mediów oświadczeniu, jego opinia jest tylko szczytem góry lodowej. Zredukowanie kobiet do obiektów seksualnych i instrumentalne traktowanie ich jako reproduktorek nie jest tu bez znaczenia.

### Nierówny dostęp do opieki medycznej

W całej tej cześciej dyskusji myka jednak jeden bardzo ważny problem. Problem, który powinien być dla polityków i mediów ważniejszy, niż dekolt Lary Croft. Angelina Jolie może sobie pozwolić na najlepszą opiekę medyczną. Nie musi ze skierowaniem czekać na badania, wizyty i zabiegi. Stać ją na rekonstrukcję piersi u najlepszych chirurgów plastycznych. Poddała się nawet kosztownej procedurze zachowania sutka. Przeprowadzenie badania genetycznego nie jest dla niej kwestią wyboru finansowego, ani wyrzeczeniem. Nie musi zastanawiać się, czy to, że jej matka i ciotka zmarły na raka, jest wystarczającą podstawą do darmowych badań na koszt NFZ.

Angelina Jolie ma szczęście być wśród tych nielicznych uprzywilejowanych kobiet, które stać na prywatną opiekę zdrowotną. Nikt nie powie jej, że rekonstrukcja usuniętej piersi jest "fanaberia", jak zdarzało się jeszcze kilka lat temu w Polsce i że nie jest refundowana. Sutek biednych kobiet raczej się nie ratuje. O jakiej profilaktyce onkologicznej mówią panowie Piecha i Terlikowski, w kraju, gdzie cięcia budżetowe jeszcze bardziej ograniczają i tak już bardzo trudno dostępne badania refundowane z NFZ.

Skandalem nie jest ani fakt, że Angelina obcięła sobie piersi, ani, że stać ją na więcej niż inne zagrożone kobiety. Skandalem jest to, że już na poziomie diagnostyki – badania genetyczne niedostępne są dla większości kobiet na świecie. Powód? Jakże banalny – pieniądze.

### Pieniądze

W Polsce, mimo zapewnień NFZ, że wszystkie zabiegi związane z leczeniem i profilaktyką raka piersi są refundowane, sytuacja nie wygląda aż tak różowo, jak maluje ją rzecznik NFZ. Re-

konstrukcja piersi jest refundowana, ale wciąż jeszcze słychać głosy, że powinno się leczyć dzieci, a nie wydawać pieniądze na fanaberie zepsutych bab. W ramach funduszu zdrowia dostępne są dwa rodzaje implantów (nie najlepszej jakości). Wiele kobiet na taką operację nie decyduje się ze względów finansowych, albo odkłada ją na później, aby zebrać fundusze na zabieg prywatny i lepszej jakości implant anatomiczny. Mastektomia rewolucyjna u zdrowych kobiet nie jest refundowana. Takiej procedury nie ma w wykazach NFZ i Narodowy Fundusz Zdrowia jej nie refunduje.

Prywatnie koszt zabiegu wynosi ok. 4500 zł. Badanie genetyczne (jeśli nie miało się przypadku zachorowania wśród członków najbliższej rodziny i nie ma się skierowania na badanie refundowane) to ok. 200 – 300 zł. Rekonstrukcja po mastektomii jest refundowana tylko u kobiet leczonych wcześniej onkologicznie. Gdyby kobieta chciała poddać się całemu procedurze prywatnie kosztuje to w zależności od rodzaju implantu, długości pobytu w klinice etc. od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy złotych.

### Klasa rządząca

W Polsce absurdem jest dokonywanie mastektomii pojedynczo nawet gdy nowotwór zaatakował obydwie piersi. Zamiast jednej kompleksowej operacji kobieta musi się poddać dwu, aby zabiegi były refundowane przez fundusz zdrowia. Fakt, że prezesem NFZ jest obecnie kobieta - Agnieszka Pachciarz – wydaje się być ironią losu. Ale czy Margaret Thatcher nie odbierała mleka dzieciom i zasiłków matkom? Reprezentująca interesy najzamożniejszych klasa rządząca nie ma pęci.

Sprawa Angeliny Jolie być może podniosła świadomość społeczną w kwestii raka piersi. To dobrze, że kobiety zainteresowały się badaniami na obecność zmutowanego genu zwiększającego ryzyko zachorowania. Jednakże w kwestii równej dostępności wszystkich ludzi do służby zdrowia wiele pozostaje do życzenia.

Czeka nas długa walka o świat, w którym rozwój medycyny i nauki będzie kierowany potrzebami społecznymi, a nie zyskiem. Równie wytrwale trzeba walczyć o zmianę podejścia do seksualności kobiet i do kobiecości w ogóle. Nowy biust Angeliny Jolie zejdzie z czołówek bardzo szybko. Za chwilę Kate Middleton będzie karmić piersią małego następcę tronu brytyjskiego, a kogoś innego paparazzi uchwycą topless na Kanarach. Kwestia nierówności społecznej raczej nie będzie poruszana.

Ela Kosiorek



12.11.2012 Bydgoszcz. Kolejka pod szpitalem wojskowym. Tak wygląda "równy dostęp" do ochrony zdrowia.

cać i biernie czekać – po męsku wzięta sprawy w swoje ręce.

### Terlikowski i Piecha

Inny prawicowy publicysta, Tomasz Terlikowski, entuzjazm dla operacji "oszczędnej" (jak ją określa) Angeliny Jolie nazwał owczym pędem. Nie sposób się nie zgodzić z faktem, że operacja taka nie gwarantuje aktorce nic, poza spokojem wewnętrznym. Może, jako nosicielka pechowego genu, zachorować na wiele innych odmian raka. Dodatkowo, zdrowej nieprzyzwoicie bogatej gwiazdzie nie chce się czekać na chorobę, ona śmie budować świadomość kobiet o prawie do decydowania o własnym ciele.

Również Senator PiS Bolesław Piecha (który jest lekarzem ginekologiem) był oburzony decyzją i motywacją Jolie, nazywając ją "dziwnym zachowaniem" i "eventem, który zaburza profilaktykę onkologiczną". Choć za swoją niefor-

## Państwo opiekuńcze w odwrocie

**Płonące samochody, młodzież walcząca z policją, całe dzielnicy w rebelii – do niedawna taki obraz z szwedzkiej stolicy byłby niewyobrażalny.**

Skandynawski model państwa dobrobytu kojarzy się z stabilnością i spokojem społecznym.

Co zatem się stało?

Po pierwsze trzeba zaznaczyć, że model skandynawski lub nordycki nigdy nie obalił klasowych podziałów lub władzy kapitalistów. Logika kapitalizmu wkracza do polityki i codziennego życia również w społeczeństwach tradycyjnie rządzonych „po socjaldemokratycznemu”. Dzieje się tak szczególnie w czasach zaostrej konkurencji i warunków kryzysowych.

Wiele partii socjaldemokratycznych w ciągu ostatnich dekad odeszło od polityki reform prospołecznych i rozszerzania dóbr wspólnych na rzecz wprowadzania zasad rynkowych do sektora publicznego, deregulacji i prywatyzacji, cięć w wydatkach publicznych i redukcji praw pracowniczych. Ma to miejsce również w krajach nordyckich.

W dalszym ciągu kraje te cechują mniejsze różnice między bogatymi a biednymi, stosunkowo wysokie wydatki socjalne i wysoki stopień uzwiązkowienia – ale tendencja idzie w kierunku coraz większych różnic i cięć, które uderzają w najbardziej ubogich.

### Kryzys

Te negatywne tendencje oczywiście wzmacniają się w czasie obecnego kryzysu systemu kapitalistycznego. Ma miejsce wzrost bezrobocia, próba ze strony kapitalistów i rządów przerzucenia kosztów kryzysu na pracowników, bezrobotnych i biednych. Najdalej w tym kierunku zmieniła się polityka szwedzka. Odkąd koalicja centroprawicowa doszła do władzy w 2006 roku, zmiany są najwyraźniejsze.

Tradycyjnie zasiłek dla bezrobotnych jest w Szwecji wypłacany z kas administrowanych przez związki zawodowe. Rząd premiera Reinfeldta podwyższył składki do tych kas tak drastycznie - szczególnie dla ludzi z wysokim ryzykiem utraty pracy, czyli najniższej zarabiających - że ludzie zaczęli wypisywać się ze związków i stracili prawo do zasiłku dla bezrobotnych.

Dzisiaj tylko jedna trzecia osób bez pracy otrzymuje zasiłek. Równocześnie rząd wprowadził pewną ulgę podatkową dla ludzi pracujących – której nie otrzymują ludzie bez pracy. Czyli jest to rodzaj kary dla bezrobotnych, rencistów, ludzi mających urlopy rodzicielskie itp. – którzy nie tylko mają niższe dochody, ale również wyższe podatki.

Drugą cechą polityki centroprawicowego rządu jest prywatyzacja i komercjalizacja sektora opieki nad starszymi oraz edukacji. Międzynarodowe korporacje robią teraz duże zyski oszczędzając na zdrowiu i życiu starszych ludzi w domach opieki. Było w tych sprawach wiele skandali ujawnionych w mediach.

W sferze edukacji prywatyzacja na-

brała tempa w ostatnich latach. 47% szwedzkich szkół średnich i 15% szkół podstawowych/gimnazjalnych jest prywatnych. Prywatne szkoły są w 100% finansowane przez państwo, ale wysokość zysków, które właściciele mogą sobie zawłaszczyć jest nieograniczona.

Pięć koncernów dominuje rynek edukacyjny i robi milionowe zyski, często lokując je w rajach podatkowych. Szkoły dostają dotacje według liczby uczniów i konkurują, by ich przyciągnąć, więc koncerny edukacyjne wydają miliony na reklamy. Publiczne szkoły zostały pozamykane, szczególnie w najbardziej ubogich obszarach kraju.

Tworzy się podział na „dobre” i „złe” szkoły. Równe prawo do edukacji staje się fikcją. Zasoby finansowe są przesunięte od szkół publicznych do prywatnych i elitarnych. Tymczasem wyniki uczniów szwedzkich w międzynarodowych rankingach edukacyjnych spa-

ły od koloru najczęściej w tym pomagają, by ratować rodzimy kapitalizm.

W Danii, która ma rząd koalicyjny z główną rolą partii socjaldemokratycznej, „widzieliśmy, jak rząd stosował lo-kaut wobec nauczycieli w kwietniu br., by wymusić na nich dłuższy czas pracy. Były również ataki na prawo do zasiłku dla bezrobotnych.

### Duch równości?

Wilkinson i Picket pokazali w książce *Duch równości* jak większe różnice ekonomiczne w społeczeństwie powodują problemy wszelkiego rodzaju – i odwrotnie: bardziej egalitarne kraje mają mniej tych problemów. W ich książce przeważnie to kraje skandynawskie/nordyckie mają najlepsze wskaźniki dotyczące wszystkiego, od zdrowia do przestępczości.

Jednak fakt, że w stosunku do innych krajów te północne mają najlepsze

dochody 33 razy większe niż reszta mieszkańców, a w 2007 r. ten stosunek się więcej niż potroił do 105:1. Tymczasem „koszty pracy” – czyli ta część PKB, która trafia do pracy, a nie do kapitału w Norwegii (oprócz sektora offshore związanego z ropą) spadła od 73% w latach 80-ych do 67% w latach 2001-2010. Poziom biedy według definicji UE (czyli liczba mieszkańców, która ma dochody poniżej 60% mediany dochodów) wzrosło od 8% w 1983 r. do 11,4% w 2005 r.

Wiele cech, które się kojarzą z modelem nordyckim warto bronić. Uważamy, że mniejsze różnice dochodowe, rozbudowane państwo opiekuńcze i wydatki socjalne oraz wysoki stopień uzwiązkowienia są pozytywnymi i ważnymi czynnikami, by bronić większości społeczeństwa przed skutkami kapitalizmu. Natomiast zjawiska te nie obalają głównych skutków podziałów klasowych, koncentracji władzy w rękach wielkich korporacji i najbogatszych ludzi. Dobra socjalne są cały czas pod atakiem – z każdym zwycięstwem dla ruchu pracowniczego przedstawiciele kapitału będą starać się zabrać to, co zdobyte.

### Kompromis klasowy

Często jest podkreślane, że skandynawskie kraje cechuje rozbudowana współpraca trójstronna, która powstała jako kompromis klasowy w latach 30-ych XX wieku. Wtedy związki zawodowe dostały duże formalne uprawnienia do negocjacji, układów zbiorowych itd. – w zamian za akceptację prawa „pracodawców” do kierowania przedsiębiorstwami oraz ograniczenie prawa do strajku do okresów, kiedy trwają ogólnokrajowe negocjacje płacowe.

Równocześnie państwo ma duże uprawnienia do ingerencji w negocjacje. W czasach wzrostu gospodarczego taki system mógł działać stosunkowo korzystnie. Związki zawodowe są liczebne – mimo spadków, szczególnie w Szwecji i Danii, w dalszym ciągu ponad 60% pracowników należy do związków w czterech krajach nordyckich - a w Norwegii nieco powyżej 50%.

Liczba członków w związkach zawodowych jest ważna, by móc bronić swoich praw, standardu życia i państwa opiekuńczego w czasie, kiedy można spodziewać się coraz ostrzejszych ataków w wyniku kryzysu i ofensywy kapitału.

Jednak sama liczba to nie wszystko – szeregowi związkowcy muszą wzmacnić się w stosunku do biurokracji związkowej i nie pozwolić, by ograniczenia w prawach strajkowych hamowały potrzebną walkę.

Historyczny kompromis klasowy szybko staje się hamulcem, kiedy klasa kapitalistyczna staje się bardziej agresywna. W takiej sytuacji skandynawskie związki zawodowe mają się czego użyć od kolegów i koleżanek dalej na południe Europy i świata.



01.0513 Århus, Dania. Premier Helle Thorning-Schmidt wygwizdana podczas demonstracji pierwszomajowej. Na transparencie: „Odwracamy się plecami od polityki rządowej”.

dają. W dzielnicy Husby, gdzie rozpoczęła się rebelia młodzieży i gdzie większość stanowi ludność z korzeniami imigranckimi, tylko 29% uczniów kontynuuje naukę w szkołach średnich. Uderzenie kryzysu gospodarczego znacznie zwiększyło również bezrobocie. Bezrobocie wśród młodzieży w dużych miastach wynosi już 40%. W Szwecji wzrost różnic w dochodach jest wśród najszybszych w Europie.

Można powiedzieć, że Szwecja jest przykładem tego, co się staje, kiedy rząd odchodzi od tradycji modelu skandynawskiego – nie można tak na prawdę już używać Szwecji jako przykładu tego modelu.

Jest natomiast ważne, by powiedzieć, że we wszystkich krajach nordyckich – nawet w najbogatszym z nich, w Norwegii – tendencja idzie w kierunku większych różnic dochodowych i wzmocnienia strony kapitału kosztem strony pracy.

Kapitalizm „z socjaldemokratyczną twarzą” nie oznacza kapitalizmu bez kryzysu. A kiedy wbudowany w system kryzys uderza, klasa kapitalistyczna stara się wymuszać swoje ataki na klasę pracowniczą, a rządy niezależnie

wyniki nie oznaczają, że są to społeczeństwa, gdzie przynależność klasowa nie decyduje o stanie zdrowia, długości życia, problemach socjalnych itd.

Przykładem może być podział w stolicy Norwegii, Oslo, na wschód (bardziej robotniczą i biedniejszą część) i zachód (gdzie żyją najbogatsi). Oczekiwana długość życia jest ok. 10-12 lat dłuższa w dzielnicach zachodnich.

Wszystkie kraje nordyckie mają PKB na osobę wyższy niż średnia Unii Europejskiej. Norwegia jest w osobnej klasie, bo ma aż o 86% wyższe PKB niż średnia unijna. Naturalne jest więc, że wydatki państwowe są wyższe a dobra społeczne bardziej rozbudowane niż w wielu innych państwach.

Jednak również w Norwegii części państwa socjalnego są pod atakami – szczególnie dotyczy to systemu emerytur i rent. Poza tym wskaźniki ekonomiczne pokazują, że tendencja idzie w kierunku większych różnic, koncentracji majątku i dochodów u małej garstki najbogatszych oraz wzrostu (relatywnej) biedy.

Liczba miliardów w Norwegii potroiła się od 2004 r. do 2012 r. W 1971 r. najbogatszy 0,01% społeczeństwa miał

## Zamieszki w Szwecji

# Rasizm policji i wzrastające nierówności

19 maja na przedmieściach szwedzkiej stolicy, Sztokholmu, wybuchły zamieszki, które następnie rozprzestrzeniły się na inne miasta. Miały miejsce starcia z policją, liczne aresztowania. Płonęły samochody, podpalone przez młodych ludzi z przedmieść.

Zamieszki rozpoczęły się po tym, gdy 69-letni mężczyzna został zastrzelony przez policję w jego własnym mieszkaniu w Husby – podmiejskiej dzielnicy Sztokholmu. Pierwotnie media informowały o tym, że mężczyzna został raniony przez policję i przewieziony do szpitala, gdzie zmarł, ale mieszkający w pobliżu zakwestionowali ten przekaz, mówiąc o człowieku wynoszonym w plastikowym worku kilka godzin po tym, gdy padły strzały. Ten wypadek jest zaledwie jedną spośród licznych policyjnych represji, którym poddawani są mieszkańcy biednych przedmieść, z których większość to imigranci i ich rodziny.

Ostatnio policja zaczęła zatrzymywać i przeszukiwać ludzi w metrze szukając nielegalnych imigrantów. Strategicznie zatrzymuje się osoby „wyglądające” na takie, które mogą być nielegalnymi imigrantami. Ten rażąco rasizm położył fundament pod pub-

liczną debatę, w której rasizm państwa szwedzkiego został naświetlony przez wybitnych pisarzy. Młodzi ludzie na peryferiach Sztokholmu byli zatrzymywani, przeszukiwani i nękani przez policjantów od długiego czasu i – tak jak w Londynie 2 lata temu – było to jedną z przyczyn wybuchu obecnych zamieszek.

To w biedne przedmieścia, takie jak Husby, najbardziej uderzała polityka cięć i prywatyzacji, prowadzona przez ostatnią dekadę przez rządy centroprawicy. Cięcia na edukację wraz z wpływem ekonomicznego kryzysu doprowadziły do bezrobocia w Husby na poziomie 38 procent wśród młodzieży oraz uniemożliwiły 20 procentom uczniów kończących szkoły średnie kontynuację nauki na wyższym poziomie.

Mieszkańcy zaczęli jednak organizować się przeciw polityce cięć oraz w celu wzmocnienia usług publicznych. Jedną z takich grup, Megafonen (po polsku: Megafon), prowadzi kampanię na rzecz tworzenia centrów młodzieżowych i większych

środków na cele edukacyjne. Aktywiści Megafonen słusznie zauważają: „Wiemy, że (zamieszki) to reakcja na wady społeczne. Bezrobocie, nierefundowane szkoły i strukturalny rasizm to przyczyny leżące u podstaw tego, z czym mamy dziś do czynienia. Rozwiązaniem jest konstruktywne kontruderzenie ruchów społecznych”. Grupa wezwała także lokalnych mieszkańców, by przesyłali wszelkie dowody policyj-



nej przemocy, by dać odpór propagandzie mediów głównego nurtu. Haniebny krok wykonał premier Szwecji Fredrik Reinfeldt, wzywając Megafonen do potępienia uczestników zamieszek, czego wykonania grupa odmówiła.

Zamieszki w Sztokholmie są produktem wzrastających nierówności w szwedzkim społeczeństwie. Państwo opiekuńcze, wywalczone przez klasę pracowniczą, niszczone jest przez polityków (także przez socjaldemokratów), którzy używają państwa by nękać, zastraszać i bić każdego, kto podważa stanowione przez nich zasady.

Państwowy rasizm jest integralną częścią kapitalizmu i jest on używany do dzielenia klasy pracowniczey w celu utrzymywania obecnego systemu. Prowadzi to do oskarżania jednych pracowników przez drugich, zamiast organizowania się wspólnie do walki przeciw rządzącej elicie. Grupy takie, jak Megafonen, stanowią doskonałą okazję do organizowania się lokalnie, niemniej pracownicy w całej Szwecji muszą zjednoczyć się i walczyć o inne społeczeństwo. Ostatecznie tylko socjalistyczne obalenie systemu może pokonać państwowy rasizm i nierówności.

Madeleine Johansson  
Tłumaczył Igor Strapko

\* Ze świata \* Ze świata \* Ze świata \* Ze świata \*

## Po zabójstwie żołnierza w Londynie Antyfaszyści zwalczają islamofobię

Hipokryzja klasy rządzącej nie zna granic - zwłaszcza jeśli chodzi o uzasadnianie własnej przemocy. Bomby spadające z brytyjskich dronów tysiące kilometrów stąd i rozrywające na strzępy całe rodziny podczas wesel, mają być jedynie „polityką zagraniczną”. Kiedy jednak ta przemoc spotyka się z brutalną reakcją na ulicach Londynu, politycy w najmniejszym stopniu nie chcą tego łączyć.

Twierdzą, że to dzieło „ekstremistów” podlegających przez islamskich duchownych. „Receptą” ma być pozbawienie tych duchownych dostępu do mediów. Powracają tutaj echa 1980 r., kiedy to rząd Thatcher zakazał irlandzkim Republikanom (nie wyłączając deputowanych Sinn Fein do Parlamentu, takich jak Gerry Adams) wypowiedzania się w radiu i telewizji. Ta absurdalna cenzura nie trafia w sedno sprawy. Nie ton głosu duchownych radykalizuje ludzi, lecz brutalność klasy rządzącej.

Już nawet niektórzy przedstawiciele brytyjskiego establishmentu przyznają, że „wojna z terrorem”

uczyniła tego typu ataki na Zachodzie bardziej prawdopodobnymi. Socjaliści potrafią zrozumieć, dlaczego niektórzy chcą pomścić ofiary imperializmu w tak desperacki sposób. Jednak takie akty ślepej przemocy nie pokonają naszych rządzących.

Zabójstwo w Woolwich nie jest dla brytyjskiej klasy rządzącej znaczącą porażką. Jest natomiast dogodnym pretekstem, by wzmocnić represje



01.06.13 Londyn, dzielnica ministerstw. Faszyści z BNP nie przeszli. Wśród antyfaszystów były związkowe transparenty.

państwa, a także uprzedzeń. Torysi [rządząca Partia Konserwatywna] chcieliby pod pozorem „koniecznych środków bezpieczeństwa”, móc traktować wszystkich muzułmanów i mniejszości etniczne, jak wrogów.

Antyislamskie nastroje stały się obecnie tak silne, że przeraża to nawet niektórych polityków. Trzęsą się ze strachu na widok hailującej faszystowskiej hołoty kręcącej się wokół Woolwich i Whitehall [dzielnica ministerstw]. Jednak rasizm i faszyzm umocniły się w znacznej mierze z ich winy.

Torysi wykorzystywali rasizm, aby odwrócić uwagę od ostrych ataków na ludzi pracy. Narastająca od ponad dziesięciu lat islamofobia stała się akceptowaną przez główny nurt polityki odmianą rasizmu. Jednak miliony, które protestowały przeciwko imperialistycznym wojnom, oraz które strajkowały i zaangażowały się w kampanię przeciwko cięciom i rasizmowi pokazały, jak z tym walczyć.

Niektórzy komentatorzy głównego nurtu utrzymują, że rasistowska English Defence League (EDL - Angielska Liga Obrony) rze-

komo wyraża uzasadnione obawy „białej klasy pracującej”. Jednak organizacja Unite Against Fascism (UAF - Zjednoczeni Przeciwko Faszyzmowi) ujawniła czym w rzeczywistości jest EDL - groźną bandą rasistów z faszystami na czele.

EDL i faszystowska British National Party (BNP - Brytyjska Partia Narodowa) propagują najbardziej bigoteryjne uprzedzenia klasy rządzącej. Konsekwentne kampanie zadały im ciężki cios. Lecz *Socialist Worker* zawsze twierdził, że nie ma miejsca na samozadwole nie, dopóki faszyzm ma warunki do istnienia.

Faszyści uznali morderstwo w Woolwich za swoją szansę, którą starają się wykorzystać, jak tylko mogą. Historia uczy jednak, że faszyści mogą być zatrzymani. Szeroki ruch zdolny do mobilizowania masowych demonstracji, zdolny do konfrontacji z faszystami, może ich powstrzymać. Każde duże i małe miasto potrzebuje aktywnej i zakorzenionej grupy UAF.

Jednak antyfaszystowskie przesłanie nie wystarczy. Nie chcemy, aby każde pokolenie musiało wciąż na nowo organizować walkę z faszyzmem. Zamiast tego musimy zaoferować politykę klasową i socjalistyczną alternatywę w miejsce rozpacz i szukania kozła ofiarne go.

Artykuł opublikowany w *Socialist Worker*, tygodniku *Socialist Workers Party* (Socjalistycznej Partii Pracowniczej), siostrzanej organizacji *Pracowniczej Demokracji w Brytanii*.

Tłumaczył Michał Wysocki

# Jak zmieniają się idee

**Niektórzy uważają, że nie jest możliwy wpływ na zmianę tego, co inni sądzą o świecie. Jednak zmiany w poglądach zachodzą stale – od prawej do lewej, lewej do prawej, w ogólnym światopoglądzie, jak i w konkretnych kwestiach.**

Czasami idee zmieniają się bardzo szybko. Na przestrzeni wieków miało miejsce wiele takich dramatycznych przesunięć.

Kiedy dorastałem w latach 50. i wczesnych latach 60. dominujący pogląd głosił, że homoseksualność jest perwersją, czymś hańbiącym i niedopuszczalnym w życiu publicznym.

Dzisiaj mamy otwarcie homoseksualnych parlamentarzystów, a gejowskie małżeństwa stały się legalne w niektórych krajach.

Początek I wojny światowej przywitała fala patriotycznego uniesienia w całej Europie.

Jednakże w ciągu 3 lat stało się ono bardzo niepopularne, co wywołało takie rewolty, jak rewolucja rosyjska 1917 r.

W XVII i XVIII wieku w Wielkiej Brytanii i Ameryce dominował pogląd, że niewolnictwo jest racjonalne i moralne, ale do XX wieku zostało ono zakazane, a ten, kto domagałby się jego przywrócenia, zostałby uznany za szaleńca lub skandalistę.

To, że zmiana w nastawieniu ludzi jest możliwa, należy podkreślać, ponieważ nie brakuje głosów mówiących, że "sprawy" nigdy się nie zmieniają.

Za zdroworozsądkowe uważa się twierdzenie, że ludzie zawsze będą sekсистami czy rasistami lub będą akceptować kapitalizm.

W rzeczywistości tym, co kształtuje ludzkie pojęcia, są przede wszystkim materialne warunki życia. Należy na to kłaść nacisk, gdyż jest to pogląd przeciwny do tego, jak powszechnie ocenia się sytuację.

Nie jest zaskakujące, że klasy rządzące lubią wierzyć i chcą, żebyśmy wierzyli, że to ich "wielkie idee" i lepsze rozumowanie kształtują bieg historii.

Fryderyk Engels wyjaśniał podczas pogrzebu swojego przyjaciela Karola Marksa, jak ogromna jest siła materialistycznego podejścia, które wychodzi od ludzkiego położenia.

Powiedział, że Marks "odkrył prawo rozwoju historii ludzkości – prosty fakt, że ludzkość musi po pierwsze jeść, pić, mieć schronienie i okrycie, zanim znacznie uprawiać politykę, naukę, sztukę, religię itd."

To, jak zorganizowana jest produkcja i poziom rozwoju ekonomicznego, kształtuje więc grunt, na którym wzrastają polityczne idee i nurty filozoficzne.

W ten sposób wielka schizma w kościele chrześcijańskim w XVI wieku nie była wywołana przez kilka wybitnych osobowości, jak Luter czy Kalwin.

Najważniejszą przyczyną było pojawienie się nowego sposobu produkowa-

nia – kapitalistycznego zamiast feudalnego.

Ludzie związani z tą kapitalistyczną produkcją stali się nową klasą średnią, klasą mieszczańską lub burżuazją.

Potrzebowali przebudowy społeczeństwa tak, by realizowało ich interesy w miejsce interesów feudalnych panów.

Tym właśnie protestantyzm wygrał ze starym katolicyzmem.



31.05.13 Stambuł, Turcja. Doświadczenie ludzi wchodzi w konflikt z ideami, które zostały im odgórnie nadane.

Jednak takie zmiany w myśleniu nie zaszły ani automatycznie, ani łagodnie.

Pociągnęły za sobą konflikty i walki, które prowadziły często dalej niż życzyła sobie tego burżuazja.

Na przykład rewolucja angielska zgładziła króla i wyniosła do władzy burżuazję.

Niektórzy radykalni wojskowi mieli nadzieję na bardziej wszechstronną demokrację.

Thomas Rainsborough powiedział: "Uważam, że najbiedniejszy człowiek w Anglii nie jest w ogóle ściśle przywiązany z takim rządem, wobec którego nie miał żadnego głosu, by stać się jemu podległy."

Podobnie, zmiana w podejściu do niewolnictwa w wiekach XVIII i XIX nie zaszła, ponieważ ludzie stali się po prostu bardziej moralni czy oświeceni.

Wydarzyło się to w czasie, kiedy rozkwit kapitalizmu wywołał zapotrzebowanie na "wolnych" pracowników najemnych w miejsce bezwolnych niewolników na plantacjach.

Jednak właściciele niewolników trzymali się kurczowo swojej "własności", dopiero bunt niewolników, masowe kampanie i wojna doprowadziły do ich usunięcia.

Tysiące niewolników, którzy uciekli z plantacji i zasilili armię Unii, miały ogromne znaczenie dla zwycięstwa Polnocy.

Pod koniec wojny w 1865 roku czarny żołnierz, rozpoznając swojego

byłego pana wśród grupy więźniów, którą nadzorował, zawołał: "Hello, massa! Bottom rail on top this time!" (Witaj, panie! Dolna szyna na górze tym razem! - powiedzenie które weszło do użycia w Stanach - komentarz tłum.)

Jednak walka z niewolnictwem uczy nas jeszcze czegoś innego. We wczesnych latach 70. XIX w. stan Mississippi zyskał pierwszych czarnych senatorów.

Ale dawni panowie zwalczali ich mieszkanką ideologii i otwartego terroru.

Przywrócili segregację rasową, której nie udało się przełamać aż do czasu ruchu na rzecz praw obywatelskich niemal wiek później.

Oczywiście idee mogą się zarówno cofać, jak i postępować. Jednak konflikt będzie trwał.

Dzieje się tak, dlatego że główny po-

własne idee, ich własny ogląd świata – sadzający się na ich własnym doświadczeniu i ich własnych interesach.

W praktyce większość ludzi ma skłonność do wyznawania mieszkanki sprzecznych poglądów. Niektóre odzwierciedlają ich własne doświadczenie, inne są im narzucone przez media i polityków.

Mogą więc wierzyć zarówno w to, że funkcjonują dwa standardy – prawo dla bogatych i prawo dla biednych, jak i w to, że zysk pracodawcy jest czymś naturalnym.

Równowaga między tymi przeciwnymi zestawami idei bywa czasem poważnie zaburzona.

Ma to miejsce, gdy doświadczenie ludzi wchodzi w konflikt z ideami, które zostały im odgórnie nadane.

W przypadku I wojny światowej początkowy entuzjazm, jaki wywoływała wojna, brał się z dekad imperialistycznej propagandy różnych klas panujących.

Jednak doświadczenie wojny było tak straszliwe, że wizja chwalebnej wojny została szybko skompromitowana.

Ta tendencja do zmniejszania się wpływów idei klasy panującej jest szczególnie wyraźna, kiedy ludzie doświadczają nie tylko cierpienia, ale także aktywnego, zbiorowego oporu.

Walcząc z szefostwem i rządem poprzez demonstracje, strajki, protesty okupacyjne itp. klasa pracownicza zyskuje poczucie własnej siły.

Wzmacnia ono ich wiarę we własne idee i otwiera na nowe drogi myślenia, które podważają idee panujące.

Gdy brytyjscy górnicy rozpoczęli strajki w latach 1984-85, buntowali się nie tylko przeciwko Margaret Thatcher.

Zaczęli również kwestionować rasizm, seksizm i homofobię, postawy, których obecność była wyraźnie widoczna w górniczych regionach.

Skrajnym przykładem tego jest radykalizacja, jaka zachodzi w procesie rewolucji.

Istnienie wewnątrz walk zorganizowanej politycznej siły spierającej się o ideały także odgrywa istotną rolę.

Proces zmiany w trakcie I wojny światowej wspomagało to, że niektóre grupy zorganizowanych rewolucyjnych socjalistów sprzeciwiały się wojnie od samego początku.

Największy efekt był widoczny tam, gdzie opozycja była najlepiej zorganizowana, w Rosji z Leninem i bolszewikami.

Na przykład poglądy na religię, rasę i kobiety zmieniły się w przeciągu kilku dni w czasie rewolucji.

Dzisiaj system kapitalistyczny tkwi w międzynarodowym kryzysie.

Sprawdza to na ludzi nieszczęścia, które podważają neoliberalne ideały w oczach milionów ludzi.

Walka przeciw planom oszczędnościowym i systemowi także rozwija się międzynarodowo, przy różnych wznoszeniach i upadkach.

Jeśli chcemy, żeby ideały uległy zmianie (a chcemy), naszym zadaniem jako socjalistów jest podnosić poziom tej walki.

Musimy także zadbać o to, aby w samym sercu tej walki znajdował się ruch polityczny stale domagający się prawdziwej zmiany w systemie.

John Molyneux

Tłumaczyła Katarzyna Blum



Wrocław

## Miasteczko namiotowe związkowców

21 maja przed urzędem wojewódzkim stanęło miasteczko namiotowe „Solidarność”. W ten sposób związkowcy chcieli zaprotestować m.in. przeciwko umowom śmieciowym, zmianom w kodeksie pracy i likwidacji szkół. Domagali się także podniesienia płacy minimalnej. Byli tam związkowcy z różnych przedsiębiorstw z regionu, z oświaty, rolnicy.

24 maja protestujący przeszli w kilkusetosobowej manifestacji ulicami Wrocławia pod UW, gdzie obecny na proteście przewodniczący „Solidarność” Piotr Duda zapowiedział przygotowania do strajku generalnego i ogólnopolskiej demonstracji w Warszawie. Rząd forsuje antypracownicze działania i przerzuca na pracowników koszty kryzysu - mówił. Jednak wśród ludzi narasta oburzenie i wola walki z taką polityką i dlatego najwyższa pora zewrzeć szyki i walczyć - powiedział Duda.

Komunikacja miejska – Warszawa

## Biletów nie oddamy

14 maja pod warszawskim urzędem miasta pracownicy i związkowcy wszystkich spółek komunikacyjnych protestowali przeciw zabraniu biletów wolnej jazdy. Organizatorem manifestacji był Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjny (MKP), zrzeszający 19 związków zawodowych działających w spółkach stołecznej komunikacji. Mimo bardzo zdecydowanych protestów pracowników transportu miejskiego warszawscy radni przegłosowali odebranie ulg przejazdowych dla pracowników i ich rodzin. Oznacza to w praktyce obniżenie płac, bo prawo do darmowego przejazdu zawsze było traktowane jako składowa część zarobków. Oburzenie wśród pracowników komunikacji na decyzję radnych jest ogromne. MKP zapowiada strajk w tej sprawie, który może mieć miejsce już w czerwcu.

Huta CMC Zawiercie

## Nie zwolnieniom!

Związki zawodowe działające w firmie zawiadomiły pracodawcę o rozpoczęciu sporu zbiorowego. Była to odpowiedź na ogłoszenie 26 kwietnia przez zarząd redukcji zatrudnienia o 230 osób. Zdaniem związkowców skala zwolnień grupowych spowoduje zagrożenie dla bezpieczeństwa pracy w hucie, ponieważ na poszczególnych działach zostanie zbyt mała liczba pracowników, aby móc zapewnić normalne funkcjonowanie zakładu.

Forum Związków Zawodowych

## Przeciw zmianom w Kodeksie

20 maja pod Kancelarią Premiera odbyła się pikiet organizacja związkowych wchodzących w skład Forum Związków Zawodowych skierowana przeciwko antypracowniczym zmianom w kodeksie pracy. Chodzi zwłaszcza o tzw. uelastycznienie czasu pracy, co da możliwość pracodawcom wydłużania dnia pracy aż do 13 godzin, opóźnianie wypłacania wynagrodzenia za godziny nadliczbowe nawet do dwóch lat, zmniejszenie dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych do 30 proc., wprowadzenie pięciogodzinnej bezpłatnej i niewliczonej do czasu pracy przerwy w dniu pracy.

Protest organizacji członkowskich Forum Związków Zawodowych jest zwiastunem większej, wspólnej akcji wszystkich trzech największych central związkowych, o czym rozmawiali w poniedziałek 20 maja w Gdańsku szefowie FZZ, NSZZ „Solidarność” i OPZZ.

Kodeks pracy – Kwidzyn

## Pikieta przeciw zmianom w Kodeksie

Ponad setka związkowców protestowała 13 maja w Kwidzynie przeciwko planowanym przez rząd niekorzystnym dla pracowników zmianom w kodeksie pracy. Domagano się też działań poprawiających sytuację na rynku pracy w regionie, w którym bezrobocie wynosi ponad 20 proc. Pikieta została zorganizowana przez NSZZ „Solidarność” Regionu Elbląskiego, których wspierali członkowie OPZZ.

MPK – Brzesko

## Zbyt długie rozmowy - groźba strajku

Od 10 maja w spółce trwa spór zbiorowy między pracodawcą a zakładową „Solidarnością”. Powodem są przedłużające się negocjacje w sprawie uzgodnienia regulaminu pracy i płacy w zakładzie. Związkowcy domagają się między innymi utrzymania dotychczasowej stawki godzinowej w przedsiębiorstwie. Oczekują spełnienia żądań, a w razie ich nie uwzględnienia grożą strajkiem.

Energa – Gdańsk

## Strajk przeciw „restrukturyzacji”

Związkowcy koncernu zapowiadają strajk na 6 czerwca. Będzie to protest przeciwko restrukturyzacji w przedsiębiorstwie. Związki od dawna domagają się zabezpieczenia interesów pracowników przy prowadzeniu restrukturyzacji, jednak, jak mówią związkowcy, ze strony pracodawców brak jest woli do podjęcia negocjacji w tej sprawie.

BMZ Poland - Gliwice

## Pikieta przeciw zwolnieniom

22 maja przed siedzibą spółki odbyła się pikiet w obronie pracowników zakładu wyrzuconych z pracy po tym, jak założyły związek zawodowy. Około 150 osób – pracowników BMZ i wspierających je przedstawicieli z innych gliwickich zakładów - domagało się przywrócenia do pracy ich koleżanek. W przeciwnym zapowiedziano eskalację działań aż do blokady Specjalnej Strefy Ekonomicznej, na terenie której działa BMZ, włącznie.

Katowicki Holding Węglowy

## Wygrana górników

Górnicy z KHW S.A. wywalczyli 3-procentowe podwyżki płac. Negocjacje w tej sprawie trwały od wielu tygodni. W ich trakcie przeprowadzona została kilkunastogodzinna pikiet siedziby holdingu, co przyspieszyło decyzje zarządu o podwyżkach.

Koksownia Przyjaźń – JSW

## Jest porozumienie płacowe po groźbie strajku

Dzięki zdecydowanej postawie związkowców 14 maja w spółce zostało zawarte porozumienie płacowe, co oznacza podwyżkę wynagrodzeń dla pracowników. Spór zbiorowy w tej sprawie trwał od lutego i związki były w trakcie przygotowań do strajku, gdy nastąpił przełom w negocjacjach i decyzja o podwyżkach.

Tramwaje Śląskie

## Podwyżki płac po śląskim strajku

Związkowcy podpisali porozumienie z pracodawcą, zgodnie z którym pracownicy Tramwajów Śląskich otrzymają podwyżkę w wysokości 100 zł. netto i wzrost o 200 zł. netto okolicznościowej premii wypłacanej z okazji branżowego święta. Przedstawiciele załogi podkreślają, że sukces ten był możliwy m.in. dzięki zaangażowaniu załogi w strajk generalny w regionie śląskim (26 marca). Pokazało to jak dobrze zorganizowana jest załoga przedsiębiorstwa i zdeterminowana, by walczyć o swoje prawa.

PKP Cargo

## Kolejarze zapowiadają strajk

Związki zawodowe spółki PKP Cargo skierowały do prezesa spółki list otwarty wzywający do zawarcia Paktu Gwarancji pracowniczych parafowanego 24 października 2012. Zapowiedziały też, że w przypadku niedotrzymania przez zarząd zobowiązania zapisanego w porozumieniu z ministrem infrastruktury przeprowadzą działania protestacyjne – strajkowe.

PKP Cargo Lublin

## Walka ze zwolnieniami

Związki zawodowe działające we Wschodnim Zakładzie PKP Cargo zdecydowały 15 maja o powołaniu Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego. Powodem jest przedstawienie przez dyrektora zakładu informacji o zamiarze rozwiązania w tym miesiącu umowy o pracę z 29 pracownikami.

TVP

## Telewizja może zastrajkować - nie będzie Teleranka?

Związek Zawodowy Pracowników Twórczych TVP Wizja podjął 20 maja decyzję o przeprowadzeniu strajku ostrzegawczego przeciwko planom zarządu przeniesienia części pracowników Telewizji Publicznej do firmy zewnętrznej. Zmiana ta ma objąć około 400 etatowych dziennikarzy, a także montażystów, grafików, charakterystatorów, którzy nie będą już zatrudnieni przez TVP, ale przez wybraną w przetargu firmę zewnętrzną. Termin strajku jeszcze nie jest znany.

Ochrona zdrowia – OZZPiP

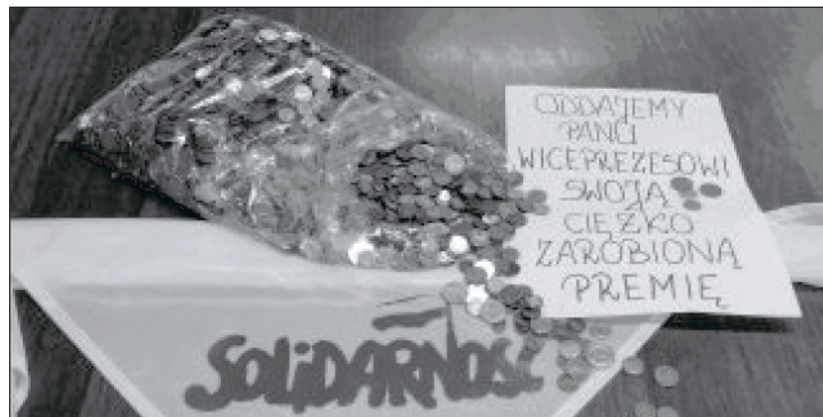
## Pielęgniarki walczą o warunki pracy

Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych zapowiedział 9 maja, że rozpoczyna przygotowania do wejścia w spór zbiorowy z pracodawcami. Ma on dotyczyć sposobu ustalania minimalnych norm zatrudnienia pielęgniarek i położnych. Związek będzie żądać od pracodawców ustalenia norm pracy, dzięki którym będzie można określić np. jak długo może dyżurować pielęgniarka i ile powinno ich być na oddziale.

ADO- Legnica

## ”Poniżyli nas!”

Rośnie wściekłość załogi fabryki firanek ADO z Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Nie dość, że zarząd spółki bezprawnie zwolnił jedną ze szwaczek za wywieszenie na bramie związkowej flagi (pisaliśmy o tym w poprzednim numerze *Pracowniczej Demokracji*), to w maju wypłacił części pracowników premie miesięczne w wysokości 10 złotych! Niektóre osoby dostały nawet po 3-4 złote.



Wściekle pracownice fabryki zebrały bilon do worka i zaniósły do gabinetu swojego szefa z „podziękowaniem” o treści: „Oddajemy panu wiceprezesowi swoją ciężko zarobioną premię”.

Str. 9: Joanna Puszwacka

## MUZYKA - Kopyt/Kowalski

# “Kto zabił Jolantę Brzeską”

Kopyt/Kowalski to duet Szczepana Kopyta (gitara, teksty) i Piotra Kowalskiego (perkusja). Alternatywna muzyka i zaangażowane teksty to rzadkość na polskim rynku muzycznym.

Na ich najnowszej płycie (“KIR” - wydanej pod koniec maja), znalazł się utwór: “Kto zabił Jolantę Brzeską”.

Bardzo dobrze, iż muzycy przypo-

mnieli historię zamordowanej aktywistki Warszawskiego Stowarzyszenia Lokatorów.

Teledysk “Kto zabił Jolantę Brzeską” dostępny w serwisie Youtube.

Płytę “KIR” można zamówić na [kopytkowalski.pl](http://kopytkowalski.pl)



## DVD

# Figurantka

**Figurantka to satyryczny serial polityczny, którego akcja rozgrywa się w Białym Domu. Główną bohaterką jest fikcyjna pani wiceprezydent, Selina Meyer.**

*Figurantka* nakręcona jest w konwencji quasi-dokumentu. Pokazuje mniej znane aspekty pracy w Białym Domu. Świat Meyer to nie tylko politycy, ale też doradcy, specje od kontaktu z mediami i różnej maści asystenci. Pełno w nim intryg, układów i strategicznych aliansów.

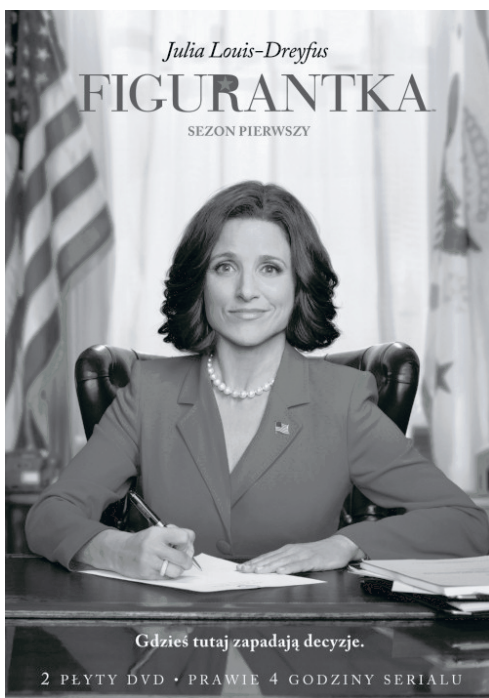
“Czy Prezydent dzwonił?”- pyta każdego ranka przed wejściem do swojego biura. “Nie dzwonił”- odpo-

wiada sekretarka. Zawsze w cieniu “tego najważniejszego” Meyer czeka na swoje polityczne pięć minut. Serial bezpardonowo pokazuje, że polityka wysokiego szczebla to w dużo większym stopniu realizacja personalnych ambicji niż służba społeczna.

W Polsce z całą pewnością brakuje podobnego serialu, gdzie w krzywym zwierciadle odbija się klasa rządząca. Po zdjęciu tej maski widać ludzi małych, zakompleksionych, często komicznych w swych dyktowanych niskimi pobudkami działaniach. *Figurantka* demaskuje mechanizmy władzy, wyśmiewa irracjonalne decyzje polityczne i odziera klasę rządzącą ze świętoszkowatej aury działania w interesie publicznym. Głośna ostatnio sprawa Tusk - primaaprilisowy żart Urbana czy wcześniejsze zamknięcie strony *Komor.pl* – pokazują, że nasza klasa polityczna na taki dystans do siebie nie jest jeszcze gotowa.

W roli Seliny Meyer możemy oglądać doskonałą Julie Louis Dreyfus (głównie znaną z *Kroniki Seinfelda*). Twórcą i głównym scenarzystą serialu jest szkocki satyryk i reżyser telewizyjny Armando Iannucci, twórca brytyjskiego pierwowzoru *Figurantki* - *Zaplątanych* (2009).

Serial dostępny jest w Polsce na DVD od końca kwietnia. Drugą serię *Figurantki* emituje obecnie HBO.



## Dziennik Trybuna

# Przebić monopol

Dość oczywistym jest, iż polski rynek mediów, podobnie jak sama scena polityczna, przesunięty jest znacznie na prawo. Dobitym przykładem tego odchylenia jest fakt, iż dla prawdziwie prawicowych dziennikarzy (*Gazeta Polska*, *Uważam Rze*, *Do Rzeczy*, *Sieci*), ultraliberalna *Gazeta Wyborcza* to nic innego jak “lewacki” organ.

Prawdziwie lewicowych tytułów jest bardzo niewiele. Przez kilka miesięcy zeszłego roku tygodnik *Przekrój* dostał się pod skrzydła Romana Kurkiewicza i innych niezależnych, lewicowych dziennikarzy (Przemysław Wielgosz, Stefan Zgliczyński). Wydawca jednak szybko zorientował się, iż nie przyciągnie wielu reklamodawców i wymienił redakcję tygodnika na bardziej “neutralną”.

W połowie maja pojawił się nowy prasowy tytuł, *Dziennik Trybuna*, nawiązujący do eseldowskiej *Trybuny*, która upadła kilka lat temu. I tym razem SLD patronuje nowej gazecie: wydawcą jest spółka należąca do polityka SLD, Wojciecha Pomykały. Lewicowość dziennika jest naturalnie ograniczona przez samą

partię, która próbuje grać nostalgią za PRL-em.

*Dziennik* jest też “trybuną” dla niespełnionych, eseldowskich baronów ze Stowarzyszenia Ordynacka (Piotr Gadzinowski, Włodzimierz Czarzasty). Tym niemniej w *DT* zdarzają się też wartościowe teksty dotyczące problemu bezrobocia, umów śmieciowych, krytykujących gospodarczą politykę rządu Tuska i broniące związków zawodowych. Oby było takich w *Dzienniku Trybuna* jak najwięcej, i oby faktycznie przebiły monopol informacyjny *Gazety Wyborczej* i “trotylowych” mediów prawicowych.



## Bracia Figo Fagot

# Rasistowski bełkot

**Bracia Figo Fagot to “prześmiewczy” zespół discopolowy. W zeszłym roku wydał płytę *Na bogatości*. Teksty w wielu utworach epatują wulgaryzmem i antyromskim rasizmem. Umacniają one najgorsze stereotypy, ciągle istniejące w polskim społeczeństwie (“Nikt tak nie kradnie jak Cygan, z cygańskiego taboru”) i szerzą ohydny pogardę dla Romów (“Wyskrob proszę tego Cygana”).**

Zespół cieszy się dość sporą popularnością, często występuje na festiwalach, a jego płyty sprzedaje Empik. W tym roku Bracia zostali zaproszeni na Poznańskie Juwenalia. Stowarzyszenie Romów w Polsce, całkiem słusznie zresztą, zawiadomiło prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa (“za nawoływanie do nienawiści na tle różnic narodowościowych”).

Przeciwko występowi protestowało także wielu poznańskich uczonych. Jednak UAM, organizator Juwe-

naliów, nie chce “ingerować” w repertuar koncertów. I tak Bracia zostali jedną z gwiazd imprezy.

Rasistowskich tekstów Braci Figo Fagot nie można rozpatrywać w kategoriach żartu czy konwencji. Zwłaszcza w kraju, w którym mniejszość rromska jest prześladowana i poddawana jawnej segregacji.

Nie ma czegoś takiego jak “prześmiewczy” rasizm albo “hipsterski” rasizm. Nie jest też ważne, czy Bracia Figo Fagot, grają dla “inteligentnej”, studenckiej widowni (która rzekomo potrafi patrzeć na ich twórczość z “przymrużeniem oka”) czy też dla nie-studentów. Rasizm jest tylko jeden.



02.05.13 Cygański Teatr MuzycznyTerno w Swarzędzu. Nie chcemy pokazywać rasistowskich Braci.

# Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbывают się na nich **dyskusje o różnych aspektach antykapitalizmu**. Organizujemy też **większe spotkania publiczne pt. Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliżej Twojego miejsca zamieszkania**.

Zapraszamy na spotkania **Pracowniczej Demokracji**  
w **środy o godz. 18.30**  
w **Warszawie**  
u **FZZ "Metalowców"**  
**ul. Długa 29, I piętro, sala 107**  
(blisko stacji metra Ratusz)  
**Więcej info: tel. 022 847 27 03**  
**0697 05 40 40 lub pracdem@go2.pl**

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
<b>Warszawa:</b> 697 05 40 40	Sprzedaż gazety: <b>soboty, godz. 12.00-13.00</b> , Metro Centrum.
<b>Szczecin:</b> 693 001 424	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Wrocław:</b> 609 517 188	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Trójmiasto:</b> 511 109 055	Sprzedaż gazety: telefonicznie
<b>Słupsk:</b> 601 846 831	Gazeta: telefonicznie
<b>Olsztyn:</b>	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
<b>Kraków:</b> 511 067 583	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie
<b>Katowice:</b> 507 120 458	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Poznań:</b> 781 169 899	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Ostrołęka:</b> 696 382 051	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Kielce:</b> 604 49 73 30	Gazeta/kontakt: telefonicznie

## Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

### Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

### Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

### Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

### Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

### Organizacja

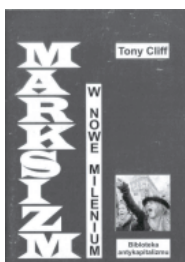
Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

**Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!**

## \* Broszury \* Książki \* Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



**Marksizm w nowe milenium**  
Tony Cliff - 5 zł

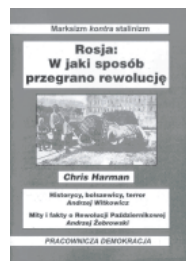


**Czym jest socjalizm oddolny?**  
John Molyneux - 3 zł

**Solidarność 1980-81 a PRL.**  
Analiza marksistowska  
C. Barker i K. Weber - 10 zł



**W jaki sposób przegrano rewolucję?**  
Chris Harman - 3 zł



**Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa**  
Tony Cliff - 10 zł



**Marksizm w działaniu**  
Chris Harman - 2 zł

# Pracownicza Demokracja

PO BOX 12,  
01-900 W-wa 118  
tel.: 697 05 40 40

pracdem@go2.pl  
pracowniczademokracja.org  
facebook.com/pracdem

## Masowe protesty w Turcji zadają klęskę rządowi

28 maja protestujący zorganizowali siedzący protest w parku Gezi, by ochronić drzewa przeznaczone do ścięcia. Policja przypuściła na nich barbarzyński atak, ale 1 czerwca rząd doznał klęski.

Opór przekształcił się z obrony drzew w masowy ruch przeciw przemocy policji. Policja wycofała się z parku i sąsiadującego z nim placu Taksim. Natychmiast przekształcił się on w obszar festynu z dziesiątkami tysięcy ludzi okupującymi plac.

W innych miejscach Stambułu i innych miastach trwają walki, gdy policja atakuje duże i małe demonstracje. Wszędzie wybuchają spontaniczne demonstracje, gdy ludzie gromadzą się na własnych ulicach, uderzając w garnki i patelnie, dmuchając w gwizdki i wykrzykując wezwania do ustąpienia premiera.

Nie zorganizowała tego żadna organizacja polityczna. Cichy opór o niskiej

temperaturze przeciw rządowym planom rekonstrukcji placu Taksim nagle przekształcił się w aktywny i masowy opór, który rozszerzył się na cały Stambuł, a następnie na inne miasta w całej Turcji.

Rząd został zupełnie wzięty przez zaskoczenie.

Rozmaite nurty i siły polityczne interweniowały i włączyły się w masowy opór. Jedną z nich byli nacjonaliści.

Trzymali oni tureckie flagi, śpiewali Marsz Republiki i krzyčili: "Jesteśmy żołnierzami Atatürka [generała-założyciela Republiki Tureckiej w latach 20-tych XX wieku]". Jednak nie odnieśli oni sukcesu w przejściu tego masowego ruchu.

Opór w parku Gezi jest pierwszą poważną porażką rządu AKP [rządzącej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju, umiarkowanej islamistycznej i neoliberalnej gospodarczo].

Rząd nie docenił złości i determinacji



01.06.13 Stambuł, Turcja. Wielki protest antyrządowy o świcie na moście nad Bosforem.

cji ludzi płacąc teraz za to cenę.

Jeśli ruch zachowa uczestniczący, szeroki charakter, który wykazał w parku i innych miejscach, może przejąć część bazy społecznej AKP. Jeśli będzie kontynuował nieustraszonego opór, rząd czeka dalsze klęski.

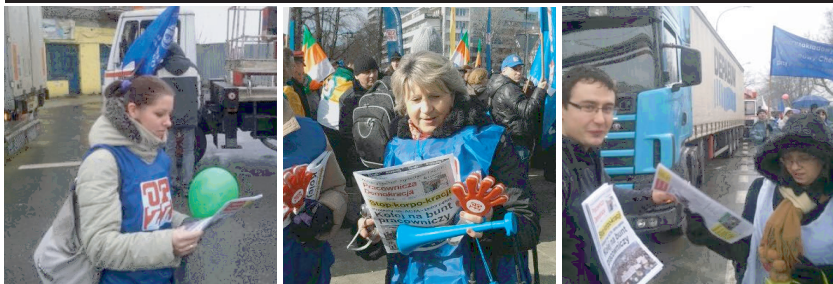
Jasne jest, że ten ruch masowy wpłynął, a nawet zmobilizował część elektoratu AKP. Może być to początek końca rządu.

Rewolucyjna Socjalistyczna Partia Pracownicza (DSIP) jest częścią tego oporu od samego początku. Nasi towarzysze i towarzyski pozostają częścią tłumy na placu Taksim i w innych miejscach.

Opór w parku Gezi jest sygnałem początku nowego okresu walki o wolność.

Ronnie Margulies (DSIP)  
Tłumaczył Filip Ilkowski

## KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Kontakt: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, pracdem@go2.pl

## Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety  
dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

## STOP PODWYŻKOM CEN BILETÓW ZTM

### Inicjatywa "Stop podwyżkom cen biletów ZTM"

Jesteśmy już blisko zebrania wymaganej liczby 15 tysięcy podpisów pod projektem uchwały do Rady m. st. Warszawy o przywrócenie niższych cen biletów ZTM.

Planujemy:

PROTEST WŚCIEKŁYCH PASAŻERÓW,

gdy zbiorowo zaniemiemy zebrane podpisy na sesję rady miasta. Mamy już ulotki i wlepki (patrz obok) na to wydarzenie.

**PATELNIĄ, METRO CENTRUM**  
czwartek, 20 czerwca  
godzina 17.00

Musi być nas jak najwięcej!  
APELUJEMY TEŻ O POMOC

W ZBIERANIU PODPISÓW - przyda

się każda głowa i para rąk! Została końcówka, ale musimy tę końcówkę zebrać! Jeśli chcecie pomóc, dajcie znać mailowo lub telefonicznie. W ten sam sposób można też odebrać ulotki i wlepki na protest 20 czerwca.

Chcesz pomóc? Skontaktuj się z nami: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

Strona kampanii: <http://stoppodwyzkom.pl>

Znajdź protest na facebooku: [www.facebook.com/events/377826335659871](http://www.facebook.com/events/377826335659871)



PROTEST WŚCIEKŁYCH PASAŻERÓW

**STOP PODWYŻKOM  
CEN BILETÓW!**

**PATELNIĄ (M) CENTRUM**  
CZWARTEK, 20 CZERWCA  
GODZINA 17.00

[www.stoppodwyzkom.pl](http://www.stoppodwyzkom.pl)